

J. Augustyniak  
w/m Andrzeja 14

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSTIMME  
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dn. 1 października 1935 r.

Nr. 10 Rok X

Z TREŚCI NUMERU:

*Program gospodarczy* ..... str. 1

*Surowce* ..... str. 2

*Zagadnienie surowców* ..... str. 3

*Handel w pętach biurokracji* ..... str. 5

*Refleksje o cenzusie* ..... str. 5

*Organizacja naukowa handlu* ..... str. 6

*Gimnazja kupieckie* ..... str. 6

*Prawo—Podatki* . . . . . str. 7

*Z życia organizacyj gospodarczych* . . . . . str. 12

*Z życia organizacyjnego Stow. Kupców m. Łodzi* . str. 12

„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1-go każdego miesiąca

*W r. b. upływa 10 lat od powstania*

# ***Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi***

*które w sferach miarodajnych gospodarczych i kupieckich  
uchodzi za jedną z czołowych reprezentacyj handlu.*

*W związku z tym jubileuszem ukaże się specjalny numer  
organu Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi „Głosu Kupiectwa”,  
który stanowić będzie pamiątkową monografię i publikację  
o poważnej wartości publicystyczno-ekonomicznej.*

*Numer specjalny „Głosu Kupiectwa” będzie jednak nietylko  
źródłową monografią Stowarzyszenia, ale i rzutem histo-  
rycznym rozwoju kupiectwa łódzkiego w okresie ubiegłego  
dziesięciolecia.*

*Wydana w starannej szacie zewnętrznej, w objętości kilku-  
dziesięciu stron druku i w bardzo znacznym nakładzie pu-  
blikacja ta stanie się również doskonałym środkiem propa-  
gandy i reklamy. Dlatego też nie powinno w niej zabraknąć  
żadnej firmy, która świadoma jest wartości propagandy  
gospodarczej.*

*Pozwalamy sobie przeto sądzić, że W. P. zechcą łaskawie  
skorzystać z tak wyjątkowej okazji i zechcą zaszczyścić  
numer jubileuszowy „Głosu Kupiectwa” wydany z okazji  
10-lecia istnienia Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi — swo-  
jem łaskawem zleceniem.*

*Z poważaniem*

*Wydawnictwo „Głosu Kupiectwa”  
organu Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi*



# GŁOS KUPIECTWA

## ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE • DIE KAUFMANNSSTIMME • LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 10 (Rok X)

Łódź, dnia 1 Października 1935 r.

Wychodzi 1 k. m.

## Program gospodarczy

W poprzednich numerach „Głosu Kupiectwa” wskazywaliśmy na konieczność opracowania zasadniczego programu gospodarczego na dłuższą metę. Z zadowoleniem podkreślić należy, że dyskusja w tej sprawie na łamach prasy codziennej i gospodarczej z udziałem najwybitniejszych osobistości obozu rządowego pozwala przypuścić, że program taki w najbliższej przyszłości zostanie opracowany. Najbardziej charakterystyczne są w tej mierze uwagi dwutygodnika „Gospodarka Narodowa”, którego czołowy publicysta, jeden z najbardziej aktywnych urzędników min. przemysłu i handlu dr. Tadeusz Łychowski zamieścił w ostatnim numerze obszerny i znamieny artykuł:

Stwierdzając olbrzymi wzrost tendencji w kierunku zmiany dotychczasowej polityki „równania w dół” — tendencji zdobywających sobie grunt nie tylko w t. zw. sferach lewicowych, ale i wśród politycznie niezainteresowanych ekonomistów — przytacza szereg poważnych argumentów, mogących przemawiać za zmianą dotychczasowej polityki deflacji.

„Można np. twierdzić — pisze p. Łychowski — iż w chwili obecnej, kiedy deflacja w Polsce staje się naskutek jej przedłużającego się charakteru klęską nie tylko gospodarczą ale i społeczną, kiedy poczyną żłobić w naszym organizmie gospodarczym rysy już nie tylko konjunkturalne ale i strukturalne, kiedy oddziaływać poczyną na sytuację gospodarczą w dziedzinie populacyjnej, poziomu etyki ludności, spójności społeczeństwa, wychowania młodzieży i t. d., oplaca się — na dłuższą falę — ryzykować nawet tak fatalne skutki, jak utrata kredytu zagranicznego, osłabienie naszej pozycji międzynarodowej i temu podobne skutki ewentualnego kontrolowania równowagi bilansu płatniczego. Chodzi tylko o punkt widzenia, co jest w danej chwili i w danych warunkach ogólnych ważniejsze i bardziej na przyszłość celowe.

Oczywiście tego rodzaju uproszczone posta-

wienie sprawy nie wyczerpuje wszystkich „nuance’ów” ewentualnej dyskusji. Można np. spierać się, czy tego rodzaju ożywienie gospodarcze, jakiego było w stanie odwrócić — przynajmniej w zasadniczej części — grożące nam na dalszą metę skutki pauperyzacji kraju, musi koniecznie grozić nam komplikacjami monetarnymi.

Można uderzać argumentami jeszcze i na innych odcinkach. Można np. twierdzić, iż jeśli kiedyś komplikacje monetarne mogą nie zabić na dłuższą metę kredytu danego kraju, to właśnie dziś, kiedy właśnie jedna tylko Polska (obok Litwy) z krajów dłużniczych na kuli ziemskiej pozwala sobie na „luksus” prowadzenia klasycznej polityki monetarnej, a cały świat przyzwyczajony już jest do niewypłacalności dłużników — w tej lub innej jej formie. Można twierdzić, iż jeśli nasi wierzyciele (np. Włochy) uciekają się do ostrej reglamentacji dewizowej i doprowadzają się do częściowej niewypłacalności wobec zagranicy, ewentualność taka nie „skompromituje” takich notorycznych dłużników, jakimi jesteśmy my. Można twierdzić, iż niewiadomo, czy zajmowanie przez nas ostatnich miejsc w statystykach spożycia artykułów pierwszej potrzeby przez poszczególne kraje i stawanie się stopniowo „krajem żyta i ziemniaków” nie stanowi również *sui generis* „kompromitacji” która podziela na nasz kredyt międzynarodowy ujemnie — od innej strony, a mianowicie od strony oceny realnych sił fizycznych naszego organizmu gospodarczego. Można się zastanawiać, czy jest możliwe, aby wszyscy ci, którzy starają się przebrnąć przez depresję bez sprowadzania nieomal do zera potrzeb własnej ludności, zostaną a limine i na długie dziesiątki lat wyrzuceni poza nawias międzynarodowego obrotu kapitałów...

A przede wszystkim można wątpić, czy wogóle deflacyjna polityka może doprowadzić do wytworzenia się u nas jakiegokolwiek równowagi

gospodarczej na jakimś nowym poziomie — i czy poziom ten jest w tej chwili już z wszelką pewnością zgóry do określenia. Tu właśnie należą owe wątpliwości co do możliwości pchnięcia naprzód działalności inwestycyjnej przy stałym działaniu w kierunku obniżenia cen, co do „zamknięcia nożyc” pomiędzy cenami rolnymi i przemysłowymi co do celowości redukcji budżetu (nowy spadek spożycia...), co do słuszności wyrównywania rozpiętości pomiędzy wewnętrzną a zewnętrzną wartością pieniądza z pieniędzy podatkowych (premje) i t. d. A przede wszystkim tutaj należy wątpliwość co do terminu ukończenia deflacji, terminu, który łączy się zazwyczaj ze stabilizacją walut światowych i wznowieniem międzynarodowego obrotu kapitałów — t. j. z faktami, które nie są określone w czasie żadnymi realnymi przesłankami i stają się przez to niemożliwe do przewidzenia“.

Wyczerpawszy argumenty mogące przemawiać za zmianą dotychczasowej polityki, autor artykułu powstrzymuje się od wypowiedzenia własnego zdania. Pozostawia subiektywnej ocenie kierowników polityki gospodarczej sprawę wyboru dalszych dróg działania. Stwierdza jednak, że istnieje moment, w którym nawet obiektywne stanowisko zaryzykować się może zupełnie wyraźnie. To sprawa prowadzenia „deflacji niezupełnej“. Na taką ewentualność zgodzić się nie moglibyśmy w żadnym razie. Jeśli istotnie argumenty deflacyjne raz jeszcze przeważą, to doprowadzić powinny one do istotnego programu deflacyjnego — bez zygzaków, które z dnia na dzień, być może, ułatwiają życie, ale właśnie doprowadzają do tego, iż poczynamy żyć w stanie deflacji, że przedłuża się ona zupełnie niepomiarowo. Tak jak wkro-

czenie ewentualne na drogę ożywienia życia gospodarczego bez doprowadzania usque ad finem „równania wdół“ musi być uwarunkowane dokładnie przemyślanym programem, tak też i decyzja o dalszym zaciśnięciu pasa musi mieć swój wykładnik w szeregu dziedzin, gdzie działa obecnie tylko połowicznie.

Profesor Stanisław Grabski wypowiadając się za utrzymaniem kursu stałości złotego podkreśla jednak, że wystarczyłoby niższe od obecnego pokrycie naszej waluty. Chodzi o zwiększenie siły nabywczej szerokich mas, a tego, jego zdaniem, nie da się osiągnąć przy pomocy dotychczasowych metod polityki gospodarczej.

„Czas“ konserwatywny zajmuje stanowisko analogiczne, a „Kurjer Polski“ jest za rozszerzeniem podstaw kredytowych Banku Polskiego, co oddziaływałoby korzystnie na życie gospodarcze.

Najwyraźniej na potrzebę programu wskazuje b. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski, podkreślając z dużą odwagą na szereg czynników, osłabiających możliwości opanowania kryzysu w Polsce.

Do czynników takich zaliczyć należy, jego zdaniem, nierównomierną deflację, wadliwy system podatkowy, nieracjonalny przebieg procesów kapitalizacyjnych i t. d. Należy przeto podnieść dochodowość przedsiębiorstwa, a w pierwszym rzędzie warsztatów rolnych, jako podstawy odbudowy rynku konsumpcyjnego w Polsce.

Jeśli dodać do tych głosów stanowisko grupy b. ambasadora Filipowicza, która widzi wyjście z kryzysu tylko przez „nakręcanie“ konjunktury i finansowanie wielkich robót publicznych — otrzymamy mniej więcej obraz tych usiłowań wykrystalizowanie programu gospodarczego, którego opracowanie okazuje się palącą koniecznością.

## Surowce

W ostatnich miesiącach rząd wstąpił na drogę redukcji importu surowców włóknistych. W związku z tem zarysowały się trudności, które w sposób niezwykle dotkliwy godzą w produkcję i wymianę włókienniczą.

Ograniczenia przywozu wełny i odpadków zastosowano na szerokim froncie, a podział kontyngentów, dokonany w sposób schematyczny i szablonowy, przyniósł we włókiennictwie szereg perturbacji. Zagadnienie to potraktowano w sposób biurokratyczny i nie przystosowany zupełnie do normalnej produkcji przemysłu włókienniczego. Jako podstawę kontyngentów tego surowca ustalono średnie zapotrzebowanie przemysłu na wełnę w ciągu r. 1934.

Pierwszą więc wadą systemu reglamentacyjnego było oparcie go na podstawie zupełnie przypadkowej. Niewątpliwie za niepożądany uznać należy brak surowca z punktu widzenia obronności państwa. Taki stan rzeczy musi powstać już w najbliższych tygodniach, jeśli obecny sztywny system kontyngentowania przywozu wełny nie będzie gruntownie zmieniony.

Pozatem zarysowała się już zwyżka cen surowej wełny, co, na tle osłabionych zdolności konsumpcyjnych rynku krajowego nie może być uznane za objaw pożądaný. Zwyżka cen surowej wełny musiała na-

stąpić przy sztywnych kontyngentach, skoro wyeliminowano możliwość uskuteczniania przez przemysł zakupów surowca w okresach dogodnej konjunktury, uzależniając te zakupy całkowicie od wyczerpywanych i biurokratycznie regulowanych kontyngentów.

Jeden jeszcze moment zasługuje tu na podkreślenie. Chodzi mianowicie o to, że handel importowy nie otrzymuje prawie wcale przydziałów surowca. Poza ruiną, jaka grozi starym, o wieloletniej tradycji, kupieckim firmom importerskim, powstaje tu niebezpieczeństwo dla średniego i drobnego przemysłu, który nie jest w możności, ze względu na swą słabość finansową, zakupywać surowca u bezpośrednich eksporterów zagranicznych. W ten sposób rolę kupiectwa sprowadzono niemal do zera i proces ten wywołać może w aparaturze finansowej włókiennictwa nie dające się nawet przewidzieć trudności.

Naturalnie, analogiczna sytuacja kształtuje się również i na odcinku przywozu bawełny, gdzie, zresztą, kontyngentowanie importu surowca zapoczątkowano już znacznie wcześniej. Powstaje, oczywista, pytanie, czy ten mechaniczny i biurokratyzowany system reglamentacji importu przyniósł ulgę na odcinku bilansu handlowego? Okazuje się, że nie. Spadł co prawda naskutek tych restrykcji i ograniczeń przywóz podstawowych surowców włókienniczych. Jednocześnie jednak wzrósł automatycznie

przywóz półfabrykatów i gotowych artykułów. Zrozumiałą bowiem jest rzeczą, że przemysłowiec polski, nie mogąc otrzymać w pełni sezonu, gdy potrzeby produkcyjne ulegają wydatnemu zwiększeniu, dostatecznej ilości surowca, zakupuje przędzę, aby tak czy inaczej wyprodukować towar, na który czeka odbiorca. W ten sposób bilans handlowy nie odczuwa bynajmniej obciążenia. Dla przemysłu natomiast i całego gospodarstwa ten stan rzeczy powoduje sytuację ze wszechmiar niepomysłną.

Mówiąc o metodach biurokratycznego regulowania importu surowca, podkreślić jeszcze należy, że ten schematyzm papierowy przejawia się również i w samej procedurze udzielania zezwoleń importu, co trwa bardzo długo, uniemożliwiając racjonalną kalkulację i utrudniając dysponowanie towarem.

Zagadnienia zaopatrywania się przemysłu w surowiec stanowią przedmiot najgłębszej troski i zaniepokojenia włókiennictwa. Nie może być mowy

o tem, aby na terenie Łodzi stawiać w wątpliwość twardą konieczność, jaką narzuca problem bilansu handlowego. Wolno jednak oczekiwać, że czynniki miarodajne zechcą docenić konieczność takiego uregulowania systemu kontyngentowania przywozu surowców, któryby w sposób racjonalny harmonizował interesy życia gospodarczego z najgłębszymi wymogami Państwa.

Zwłaszcza kupiectwo dotknięte zostało zupełnie prawie pozbawieniem go przydziałów surowca w sposób szczególnie jaskrawy. Natychmiastowa interwencja Stow. Kupców m. Łodzi oraz samorządu gospodarczego tylko częściowo wyrównała to krzywdzące posunięcie. Sytuacja jednak całkowicie nie uległa zmianie i kupiectwo ma prawo spodziewać się, że słuszne jego potrzeby, jako czynnika finansującego przemysł włókienniczy — zostaną uwzględnione.

K.

## Zagadnienie surowców

Zagadnienie surowców stanowi w każdym państwie element zupełnie zasadniczej wagi. „Panowanie” nad światowymi źródłami kilku podstawowych surowców stanowi istotę długiego ciągu dziejów politycznych i wojennych ostatniego stulecia. Ale nie o „panowaniu” nad surowcami mamy zamiar w tej chwili mówić.

Chodzi o zagadnienie o wiele bliższe naszej własnej rzeczywistości gospodarczej i politycznej, nieinteresującej się jeszcze, na długi okres czasu, jakimikolwiek „podbojami” surowcowymi. Chodzi po prostu o kwestję **racjonalnego zapewnienia sobie zaopatrzenia naszego przemysłu w surowce, których nie posiadamy.** Kwestję preferencji dla niektórych surowców zastępczych, które posiadamy w kraju, pomijamy. Dążenie to samo przez się najzupełniej słuszne, o ile nie przesadza się tylko jego znaczenia na dłuższą metodę i nie łączy się z niem naiwnych i nierealnych nadziei — może dawać **skutki tylko stopniowo** i, jak dopiero co powiedzieliśmy, w ograniczonym zakresie. A tymczasem interesuje nas w tej chwili zagadnienie doraźne — koniunkturalne, które możnaby sformułować w sposób następujący: jak w kraju dłużniczym, w okresie wyraźnego napięcia na odcinku bilansu handlowego zapewnić sobie wystarczający przywóz surowców, stanowiących przecież „gros” naszego przywozu wogóle, — i to tak, aby bilans płatniczy kraju ponosił z tego tytułu minimum uszczerbku.

Przedewszystkiem wypadnie ustalić, czy istotnie zagadnienie importu surowców posiada tak zasadnicze znaczenie, aby móc je stawiać aż na tak szerokiej płaszczyźnie polityczno-gospodarczej. Zupełnie po bieżny rzut oka na kształtowanie się naszego przywozu potwierdzi nam to odrazu. Tak np. w 1934 r. wartość przywozu bawełny w stosunku do wartości całego naszego przywozu wynosiła 14,1 proc., wartość wełny i odpadków — 10,3 proc., innych surowców włókienniczych — 1 proc., skór surowych — 4,1 proc., skór futrzanych — 3,1 proc., nasion oleistych i kopry — 3 proc., żelastwa — 2,9 proc. i rud — 1,9 proc. Razem owych osiem grup najważniejszych naszych surowców importowanych

(które przecież nie wyczerpują jeszcze bynajmniej całego naszego przywozu surowcowego) stanowiło w wartości ogólnej naszego przywozu nieomal 40 proc.

Niedość na tem. Zwrócić wypadnie uwagę jeszcze na dwa fakty, zwiększające jeszcze wagę zagadnienia surowców w całokształcie naszego zagadnienia importowanego. Pierwszy — to stały wzrost udziału grupy surowców (i półfabrykatów) w naszym przywozie — na niekorzyść innych grup, t. j. zwierząt żywych, artykułów spożywczych i wyrobów gotowych. Grupa surowcowo-półfabrykatowa w 1928 r. stanowiła tylko 38,1 proc. wartości ogólnego naszego przywozu. W 1934 r. stanowi ona już 55,4 proc. — i to przy tendencji wzrastającej nieprzerwanie od 1931 r. Wynika to niewątpliwie ze **znacznego osłabienia naszej siły nabywczej na zagraniczne wyroby gotowe** (m. in. naskutek bardzo wysokiej ochrony celnej na te produkty). Ale są i przyczyny uboczne, stanowiące właśnie drugi fakt, z którym musimy się liczyć. Nietylko bowiem przywozimy od mniej więcej trzech lat co rok coraz to więcej surowców (a mniej zagranicznych wyrobów gotowych), ale i w ciągu lat ostatnich **surowce te** — w przeciwieństwie znów do wyrobów gotowych — **stają się coraz to droższe.** Pozostaje to, oczywiście w związku z obserwowaną na rynkach światowych stabilizacją, a niejednokrotnie i **wzrostem cen surowców, po silnym spadku tych cen w pierwszych latach depresji światowej.**

Za bawełnę płaciliśmy w 1934 r. prawie tyleż samo co w 1932 r., a przywieźliśmy jej o 33 proc. więcej niż w 1932 r. W tymże okresie **przywóz wełny zwiększył się stosunkowo wprawdzie nieznacznie, ale ceny na nią poszły o przeszło 20 proc. w górę.** Przywóz skór surowych wzrósł od 1932 r. przeszło o 50 proc., a ceny jednocześnie wzrosły na nie również. Krótko mówiąc, nietylko przywóz surowców odgrywa w naszym ogólnym przywozie czołową rolę, ale — co więcej — rola ta ma stałą tendencję wzrastającą.

Stwierdziwszy to, możemy już teraz postawić sobie pytanie następująco: czy w okresie, kiedy z uwagi na tworzące się napięcie na odcinku bilansu handlowego czynimy wszelkie wysiłki celem zwiększenia

objętości i wartości wywozu, nie należałoby zająć się i drugim elementem tego bilansu, a mianowicie przywozem, a jeśli tak — to w jaki sposób?

Sam fakt konieczności zainteresowania się naszą polityką gospodarczą przywozem nie ulega chyba wątpliwości. Przywozem — to znaczy przywozem surowców i półfabrykatów. Inne elementy przywozu bowiem albo są już otoczone ścisłą opieką z uwagi na wymagania produkcji krajowej (przywóz wyrobów gotowych), albo nie nadają się do uzyskania na ich terenie jakichś większych rezultatów gospodarczych (przywóz artykułów żywnościowych, kurczący się i tak w swej wartości z roku na rok). Co do surowców zaś, to nietylko, jak wykazaliśmy, stanowią one decydujący w tym przywozie element, ale — co więcej — zagadnienie ich łączy się właśnie na płaszczyźnie naszego bilansu handlowego — i przez to płatniczego — z innym, a mianowicie z kwestją **kierunków naszego wywozu i przywozu**, kierunków, które nie pokrywają terytorjalnie zupełnie.

Zanim jednak przejdziemy do tej sprawy, pozwolimy sobie postawić jeszcze jedno pytanie natury zasadniczej: czy, zważywszy na napięcie, panujące w dziedzinie naszego bilansu handlowego, napięcie, które — teoretycznie — rozwiązać można zarówno wzrostem wywozu jak i zmniejszeniem przywozu, a — dalej — zważywszy, iż ewentualne kurczenie przywozu wykonalne byłoby w szerszych rozmiarach tylko przez skurczenie przywozu surowców, czy — powiadamy — w tych warunkach możemy realnie myśleć o tem, aby „poprawiać” bilans handlowy przez **ilościowe ograniczanie przywozu tych właśnie surowców?**

**Odpowiedź może być tylko jedna: nie.** Jakkolwiek byśmy ustosunkowali się do zagadnienia zastępowalności surowców zagranicznych przez krajowe, pewne jest, iż w chwili, w obliczu doraźnych zupełnie potrzeb bilansowych, **wszelkie oddziaływanie na kształtowanie się bilansu handlowego drogą jakichkolwiek ograniczeń w przywozie surowców uznać należy za zupełnie niecelowe, a nawet szkodliwe.**

Jasne jest, iż osiągnięcie równowagi gospodarczej w kraju wymaga przede wszystkim wykorzystanie do maximum całego istniejącego aparatu wytwórczego. Jakżeż może być on wykorzystany, skoro utrudnilibyśmy mu zaopatrzenie w surowce?

A więc **ilościowo przywozu surowcowego w każdym razie ograniczać nie należy.**

Czy jednak oznacza to, że nie można by wogóle ingerować w tę dziedzinę. Wydaje się, iż w chwilach takiego napięcia na terenie bilansu handlowego, jakie przeżywamy, wykorzystywaćby należało wszystkie środki, zmierzające ku poprawie na tym odcinku. A więc, jeśli chodzi o przywóz, w dziedzinie **potanienia tego przywozu.**

Weźmy jeden tylko przykład. Wyobraźmy sobie, że, kupując w r. b. taką samą ilość bawełny jak w r. ub., spotykamy się z jej podrożeniem przeciętnie o 10 proc. Okazuje się wówczas, iż obciąży to nasz bilans handlowy sumą równą mniej więcej wartości całego naszego wywozu do Finlandji, a niewiele mniejszą od wartości tegoż wywozu do Szwajcarii czy Norwegji. Uprzytomnia to nam fakt, iż wobec wielkich ilości naszego przywozu surowcowego z zagranicy każde najmniejsze nawet podrożenie tego przywozu odbija się na naszym bilansie handlowym sumami, równającymi się wartościom naszego wywozu

na zupełnie nieraz poważne nasze rynki zbytu. Wspominaliśmy już, iż w zakresie cen najważniejszych naszych surowców następuje na świecie jeśli nie wyraźna zwyżka, to w każdym razie stabilizacja cen. Problem zaopatrzenia naszego przemysłu w surowce **te po możliwie najniższych cenach** staje się w tych warunkach zagadnieniem zupełnie kapitalnem. Nie jesteśmy w tej chwili bynajmniej skłonni do **pochopnego sugerowania jakichś „central” zakupu**, mogących przy operowaniu wielkimi ilościami uzyskiwać obniżenie ceny. Być może, iż przy bliższem przestudjowaniu okazałoby się, iż ten nowy organ interwencjonizmu oddziałałby na ceny zwykłowo. . . Ale w każdym razie problemat cen, płaconych zagranicą za surowce, powinienby stać się przedmiotem tego rodzaju studjów.

A teraz wracamy do poruszonej już kwestji kierunków przywozu i wywozu. Wiemy dobrze, iż z punktu widzenia bilansowego **przywóz głównych surowców jest przez to dla nas szczególnie uciążliwy**, iż przywozimy je z krajów, do których mamy niewielki tylko wywóz. Upraszczając zagadnienie, można by powiedzieć, iż staramy się „zarobić” w naszym bilansie handlowym z Europą, aby nadwyżką tą opłacić nasz przywóz surowców zamorskich i aby po tem jeszcze coś nam z owego dodatniego salda „zostało”.

Wiemy np., iż przeszło 73 % bawełny przywozimy ze Stanów Zjednoczonych, z którymi mamy notorycznie ujemny wskutek tego bilans handlowy.

Toż samo obserwujemy z wełną (Australja i Argentyna), skórami, nasionami oleistymi itd. itd. Nie łądzmy się: uzyskanie możliwości wywozowych do tych krajów wzamian za przywóz tych surowców nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Przywóz surowcowy naogół się nie „rekompensuje”. Dostawcy zbytu dobrze wiedzą, iż jest on odbiorcy potrzebny. Ale i tu można konsekwentną polityką (np. zmianą dostawcy itp.) osiągnąć pewne rezultaty. Odciążamy przez to zadanie naszego wywozu europejskiego — i rozwiązujemy znaczną część naszego ogólnego zadania bilansowego.

Spróbujmy zatem postawić wytyczne ogólne. Problem naszego przywozu surowcowego w okresie napięcia na odcinku bilansu handlowego **nie powinien i nie może być rozwiązywany w żadnym razie mechanicznym ograniczaniem ilościowym tego przywozu.**

Zagadnienie natomiast powinno być postawione w dwóch następujących płaszczyznach:

1) **potanienie lub conajmniej minimalne podrożenie tego przywozu — czyli zagadnienie organizacji i kontroli zakupu;**

2) **jaknajwydatniejsze kompensowanie zakupu tego wywozem.**

Ani jedno ani drugie nie jest łatwe. Ale tylko na tej drodze możemy dojść do jakichś rezultatów pozytywnych. Pozytywnych w skali konjunkturalnej, gdyż o strukturalnem przeobrażeniu naszego gospodarstwa na tle zastępowalności surowców zagranicznych krajowemi — mówić w tej chwili jest napewno o wiele zawcześnie. Zapóźno jest już natomiast w okresie lekkiego ożywienia gospodarczego, jakie niewątpliwie od pewnego czasu u nas następuje, **osłabiać je i utrudniać, przeszkodami w uzyskiwaniu przez przemysł w tej chwili tych surowców, jakich jego rozwijająca się produkcja wymaga.**

GESTOR.

# Handel w pętach biurokracji

Organ Zw. Stow. Kupieckich Małopolski Zach. „Przeгляд Kupiecki” w artykule, omawiającym sprawę cenzusu, pisze:

„Kupiectwo dzisiejsze właśnie dlatego jest spauperyzowane i nie może się dźwignąć ze swej nędzy, ponieważ elastyczna i interwencjonistyczna polityka państwa podcina gałąź, na której siedzi kupiectwo. Związki kupieckie muszą zawsze i wszędzie występować przeciw etatyzmowi. Rosja, kraj najbardziej etatystyczny, nie ma prawie wcale kupiectwa prywatnego. Im bardziej dany kraj jest zaawansowany w polityce etatystycznej, tem gorzej się wiedzie rodzimemu kupiectwu. Tutaj zachodzi stosunek odwrotnie proporcjonalny. Im więcej etatyzmu, tem mniej kupiectwa. Dlatego musimy się bronić przeciw etatyzmowi. A etatyzmem będzie także cenzus kupiecki. Cenzus będzie instrumentem w rękach rządu, który uzyska możność takiego ukształtowania handlu, jakie będzie odpowiadało danemu momentowi politycznemu, czy nawet „widzimisie” biurokracji. W warunkach cenzusu kupieckiego będzie możliwym, że naprawdę utalentowany kandydat kupiecki zostanie zdyskwalifikowany przy egzaminie, bo nie będzie się mógł wykazać np. „cenzusem moralnym” (nie wiemy, czy cenzusem moralnym będzie niekaralność sądowa, względnie administracyjna, czy też przynależność do danej partji politycznej, czy wreszcie kształt nosa, lub po prostu stosunki przyjacielskie z kilkoma członkami

komisji egzaminacyjnej), a skończony matolek, który przyniesie świadectwo szkolne, a na dowód posiadania swego cenzusu moralnego przytoczy np. energiczny udział w wyborach, zostanie uznany za zdolnego do zawodu kupieckiego”.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa cenzusu kupieckiego nasuwa mnóstwo argumentów. Zdaje się jednak, że gorliwi propagatorzy cenzusu nazbyt zapatrzyli się na Trzecią Rzeszę, a za mało przestudjowali stosunki w Ameryce, czy choćby we Francji lub Anglii, a więc w państwach, w których **kupiectwo jest na bardzo wysokim poziomie.**

Pozatem trzeba pamiętać, że uzdolnienia do zawodu kupieckiego nie nabywa się choćby w najlepiej postawionej szkole. To są **zdolności wrodzone**, które szkoła może tylko rozwinąć i udoskonalić. Kupiectwo powinno dbać o podniesienie swego poziomu, ale tu **więcej zdziałać mogą organizacje zawodowe.** Zepchnięcie handlu w sztywne ramy ustaw, prawie

**zetatyzowanie tego zawodu,**

może więcej szkody, niż pożytku przynieść.

Handel u nas ma specyficzne cechy, ale czy etatyzacja jest drogą, która usunie te cechy, jest więcej, niż wątpliwe.

A. GEPNER

## Refleksje o cenzusie

Jako środek dla podtrzymania upadającego handlu wysuwane są u nas obecnie projekty wprowadzenia cenzusu wykształcenia.

Przed wojną światową handel wielki, średni i drobny rozwijał się i osiągnął bardzo wysoki poziom. Kupcy polscy (a głównie z b. Kongresówki) rozsiewali towary nie tylko w kraju i w Rosji europejskiej, poczynszy od wsi aż do wielkich centrów włącznie, lecz zdobywali odbiorców i w krajach bardzo odległych, od Wławy-wostoku, do Turkiestanu. Kupcy z Polski mieli na rynkach światowych opinję przedsiębiorczych i zdolnych, a Warszawa i inne miasta Polski były dobrze znane wielotysięcznym rzeszom odbiorców i dostawców obcych krajów, jako poważne ośrodki handlowe.

O utrzymaniu stosunków z polskiem kupiectwem ubiegał się niemal cały świat przemysłowy i handlowy. W handlowych dzielnicach Warszawy od wczesnego ranka do późnego wieczora kipiało życie handlowe, a wśród mrowiska ludzi słychać było najprzeróżniejsze języki europejskie, a nierzadko pozaeuropejskie. Handel krajowy, importowy, eksportowy i tranzytowy rozwijał się żywiołowo. Wśród tysięcy rzesz pracowników był znaczny odsetek, posiadających poważne wykształcenie fachowe. Ludzie ci byli jednak najczęściej wyłącznie wykonawcami myśli i planów szefa przedsiębiorstwa, który dzięki swej inicjatywie, doświadczeniu, intuicji i rozmachowi zdobywał nowe horyzonty pracy i rozwoju.

Dane przekonywują nas, że właśnie ci bezcenzusowi byli nie tylko twórcami i pionierami handlu, przemysłu i bankowości na całym świecie, a więc i u nas. Miarą, cenzusem dla kupca jest wynik przez niego osiągnięty, jego doświadczenie, intuicja i przedsiębiorczość. Cechy te nie dadzą się ująć w formy formularzy lub świadectw.

Handel nie jest nauką, jest umiejętnością, zdobywaną z rozległej księgi doświadczenia życiowego.

Tylko w wirze życia, tylko w praktyce człowiek, mający zmysł do handlu zdobywa tę umiejętność, rzutkość, namiętność do ekspansji i ryzyka. Teoretyczne wykształcenie nie jest koniecznością, ono tylko ułatwia. Z praktyk wyłonić można teorię, ale nigdy teoria nie zastąpi praktyki.

Handel przed wojną rozwijał się, bo miał swobodę i wolność ruchów. Przemysł i rolnictwo również były wówczas w rozwoju.

Po wojnie obraz się zmienił. Handel jest w więzicach ograniczeń, przemysł nie rentuje, rolnictwo w rozpaczliwej sytuacji, rzemiosło w upadku. Czy w tych warunkach handel przeciążony podatkami, zbiurokratyzowany ma kwitnąć?

Żądając cenzusu wykształceniowego projektodawcy nie zadali sobie nawet trudu, aby wykazać, że poważny odsetek kupiectwa grzeszy analfabetyzmem. Nie mogą tego wykazać, bo analfabetów wśród kupców niema. Kupcy Żydzi nie są analfabetami, bo od wielu wielu wieków Żyd analfabeta jest rzadkością i nieomal wszyscy władają językiem polskim, z wyjątkiem wymierającego już pokolenia na głuchych kresach.

Kupcy chrześcijanie nie są również analfabetami. Dla kogo więc ma być ten cenzus? Dla gazeciarzy lub straganiarzy?

Szkoła powszechna trzebi analfabetyzm, a więc i ta sfera handlujących nie będzie miała analfabetów.

Projektodawcy żądają cenzusu tylko dla handlu.

Gdyby ich marzenia spełniły się, wynikłyby dziwołagi w życiu gospodarczym.

Wolno będzie kupować małe i wielkie posiadłości ziemskie, przedsiębiorstwa wodne, aeroplanowe, fabryki — bez cenzusu; tylko sklepu nie będzie wolno otworzyć bez cenzusu.

Wolno będzie kupować akcje wszelkich przedsiębiorstw handlowych bez cenzusu, natomiast nie wolno otworzyć sklepiku w głuchych nawet zaściankach bez cenzusu wykształceniowego, moralnego, majątkowego, po których niewątpliwie nastąpią dalsze wymagania biurokracji.

Bogata przeszłość przekonywa nas, że wszelkie ograniczenia, przywileje, a w szczególności zależność od biurokracji zmniejsza żywotność handlu i bez wątpliwości powoduje upadek.

Cenzus, dalsze ograniczenie inicjatywy, to podrożenie cen artykułów codziennego użytku, powiększenie rzesz bezrobotnych.

To też nigdzie na całym świecie cenzusu w handlu nie wprowadzono.

Nie ulega wątpliwości, że kraj nasz wymaga ruchliwego i zasobnego handlu, któryby ułatwił i ożywił konsumpcję, a tem samem przyczynił się do rozwoju życia gospodarczego. Tego celu przez cenzusy nie tylko nie osiągniemy, ale się od niego oddalimy.

Do zachęty lokowania kapitałów poważnych w handlu dążyć należy przez rozszerzenie terenu działalności kupca, przez łączenie kapitałów, przez doskonalenie organizacji i t. p., nigdy przez ograniczanie.

Słowem uzdrowienie nastąpić może przez pozytywne środki, a nigdy negatywne, to jest przez cenzusy.

## Organizacja naukowa handlu

Dyrektor Bank of England, sir Josiah Stamp, wygłosił ostatnio przemówienie w Izbie handlowej w Norwich, w którym poddał analizie postęp, osiągnięty w organizacji metodycznej i naukowej handlu. (Rozwój statystyki, ulepszenie metod przy jej racjonalnem wykorzystaniu itd.)

Racjonalizacja według dyr. Stampa jest o wiele mniej zaawansowana na terenie handlu, niż na terenie przemysłu. W związku z ogromnem rozproszeniem placówek handlowych, trzeba będzie conajmniej dwóch pokoleń, ażeby nowe metody, stosowane w handlu, dały jakieś poważniejsze rezultaty.

Zastanawiając się w dalszym ciągu nad próbami, mającemi przyspieszyć moment, w którym uda się oprzeć gospodarkę światową na zasadach naukowych, sir Josiah Stamp oświadczył, iż różnorodne formy dyktatury gospodarczej, organizacje korporatywne, New Deal i t. d. są w gruncie rzeczy tylko próbami, mającemi na celu eliminację lub kontrolę działalności producentów i han-

dlowców, zapominają one natomiast sprawdzić, jak reaguje na te formy dyktatury konsument.

Zawczasem jest jeszcze, żeby stwierdzić, czy te posunięcia są rzeczywiście oparte na podstawach bardziej naukowych, niż metody obecne. Pociągają one za sobą interwencję w dziedzinie mechanizmu wolnych rynków, która w braku dokładnych danych statystycznych i ich metodycznego stosowania może być uważana za reakcję automatyczną.

Należy uwzględnić, iż stworzenie systemu kontroli biurokratycznej może pociągnąć za sobą nowy typ posunięć błędnych.

Jak z powyższego wynika, sir Josiah Stamp odnosi się z zastrzeżeniami do typu gospodarki planowej w ustroju kapitalistycznym i wierzy w to, iż liberalizm odegra tu rolę niezbędnej korektywy w zbyt daleko według niego posuniętych zarządzeniach w rodzaju New Dealu i t. d.

## Gimnazja kupieckie

Nowe gimnazja kupieckie, odbiegają znacznie swym kierunkiem pracy od dawnych szkół handlowych. W miejsce encyklopedycznych wiadomości, które dawała dawna szkoła handlowa, umożliwiających absolwentom wyrobienie się w zawodzie handlowym, zwykle dopiero po okresie praktyki, **nowa szkoła ma dać taki zasób wiadomości praktycznych i teoretycznych**, by absolwent mógł odrazu stanąć za ladą i od pierwszej chwili podjąć z pożytkiem pracę zawodową bez wstępnych praktyk przygotowawczych, które są przewidziane już w okresie nauki szkolnej. W ten sposób spełniony zostanie postulat dzisiejszej chwili, by szkoła zawodowa wprowadziła w wir życia i możliwie wcześniej dawała **możność samodzielnego zarobkowania**.

Wskutek tych założeń organizacja gimnazjów kupieckich zmieniła bardzo znacznie sposób ujęcia różnych przedmiotów nauki w stosunku do dawnej szkoły handlowej, co szczególnie ujawnia się w zakresie dwóch zasadniczych przedmiotów, wysuniętych obecnie na plan pierwszy, a to: **nauki organizacji i techniki handlu oraz nauki towaroznawstwa**.

W dawnych szkołach handlowych nauka towaroznawstwa była przedmiotem niejako dodatkowym, który stanowił pewne rozszerzenie wiadomości zawodowych na dziedzinie pochodzenia towarów oraz ich technologię. Nowa organizacja gimnazjów kupieckich zmienia sposób nauczania towaroznawstwa wprost diametralnie, tworząc z tego przedmiotu obok nauki organizacji i techniki handlu, główną oś, dokoła której grupują się inne przedmioty zawodowe i ogólnokształcące.

Dawniejszą salę szkolną z ławkami lub salę wykładową z amfiteatralnemi siedzeniami zastępuje dziś **sala ćwiczeń wzgl. pracownia ze stołami**, grupującami po 2-3 uczniów. Ze względu na praktyczny sposób uczenia, na lekcji może być ich najwyżej 30, liczniejsze klasy mają być dzielone. Dawne zbiory towaroznawcze, złożone z jednej strony z podarków fabryk, głównie w postaci flaszeczek, słoików lub pudełek z surowcami, półfabrykatami etc., co która uważała za stosowne nadesłać — z drugiej zaś z „toków fabrykacji” na oklepiane tematy, jak np. wyrób: igły, pióra stalowego, mydła i t. d., dzisiaj zastępują



**kolekcje gotowych towarów**, bądźto w oryginalnych opakowaniach, bądź też bez opakowań i to w takiej ilości, by w czasie nauki każdy uczeń miał ten towar przed sobą w różnych gatunkach, w jakich się go dziś w handlu spotyka, aby mógł się mu dobrze przyrzyć, poznać jego własności i cechy charakterystyczne. Obok tych wiadomości musi uczeń nauczyć się rozróżniać gatunki i ew. zafałszowania czy wady i zalety, badając ten towar samodzielnie w pracowni szkolnej.

Jak widzimy, zakres wiadomości o towarze, jaki ma uczniowi dać gimnazjum kupieckie, jest nader obszerny i stawia bardzo duże wymagania tak co do przygotowania nauczyciela, jak i uposażenia szkoły. Słusznie też władze otwarcie gimnazjów kupieckich w miejsce dotychczasowych szkół uzależniły od spełnienia koniecznych do tego sposobu nauczania warunków.

W pierwszym rzędzie chodzi oczywiście o nauczyciela. Ten nie może poprzestać li tylko na teoretycznym i często pobieżnym wykształceniu, jakie mu dają np. wyższe uczelnie handlowe, w których towaroznawstwo, głównie oparte na technologii, jest tylko jednym z wielu bardzo przedmiotów, lecz musi posiadać najpierw **gruntowne przygotowanie przyrodnicze i chemiczne**, a następnie **prócz zasad technologii znać dokładnie towar rynkowy i stale pozostać z nim w kontakcie**, obserwując bacznie wszelkie zmiany i nowości na tem polu. Gruntowne wiadomości praktyczne i znajomość towaru obiegowego może dać nauczycielowi tylko stały kontakt ze sferami kupieckimi. Szkoła zaś musi być wyposażona w odpowiednie lokale, nietylko na pracowni odpo-

wiednio urządzone i wyposażone w odpowiednie przybory, ale także na bardzo obszerne zbiory towarów, które muszą być wciąż kompletowane i odnawiane.

Oczywiście, dla tak pojętej nauki towaroznawstwa sama szkoła wszystkich potrzebnych warunków nie stworzy i w organizacji nauczania towaroznawstwa musi wziąć udział także ten odłam społeczeństwa, który jest w tem zainteresowany, więc w pierwszym rzędzie **przemysł i kupiectwo**.

Szkoła może dać; nauczyciela odpowiednio przygotowanego, warunki lokalne, urządzić i wyposażyć pracownię. Natomiast **sferę zainteresowanego w należyłym rozwoju wiedzy towaroznawczej przemysłu i kupiectwa** mają tu bardzo szerokie pole współpracy ze szkołą i to w różnych kierunkach. Najpierw sam nauczyciel znajdzie w nich pomoc w zdobywaniu praktycznych wiadomości przez stały kontakt z nimi, oparty na wzajemnym zaufaniu i należytem zrozumieniu płynących stąd ogólnych korzyści.

Bardzo wielkie znaczenie będą miały również obowiązujące uczniów w czasie studjów **praktyki sklepowe, odbywane okresowo w różnych firmach kupieckich**. Niemniejszą korzyść odniesie poważne kupiectwo oczywiście przede wszystkim stąd, że **kadry jego pracowników będą zasilaly młode siły** należyte wykształcone i do praktycznej działalności na polu handlu zupełnie przygotowane.

Należy się spodziewać, że dzisiejsza reforma szkolnictwa handlowego, przedsięwzięta przez naczelne władze szkolne, znajdzie w całym społeczeństwie, a szczególnie w sferach zainteresowanych, pełne zrozumienie i uznanie.

# **PRAWO-P** **ODATKI** **USTAWODAWSTWO** **ORZECZNICTWO**

## *Kalendarzyk podatkowy na październik*

W październiku płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego we wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, przez pozostałe przedsiębiorstwa, nie wymienione w punkcie 1, a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu wrześniu;

4) do 5 października — podatek od energii elektrycznej, pobrany w czasie od 16 do 31 września b. r.; do 20 paździer-

nika — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

5) do dn. 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę we wrześniu.

Podatek od placów budowlanych za III kwartał 1935 r. do dn. 31. października.

Zryczałtowany podatek od obrotu — III rata — do dnia 15. października.

Podatek od lokali za III kwartał 1935 r. do dn. 31. października.

Ponadto płatne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

## *Reforma systemu świadectw przemysłowych w Polsce*

Dwie są zasadnicze ujemne cechy poboru podatku przemysłowego w formie świadectw przemysłowych. Pierwsza — to **nierówność, a zatem niesprawiedliwość**,

a druga, że **działa on hamująco na pracę i możliwość zarobku**, albowiem świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne musi się wykupywać w listopadzie i grudniu

zgóry w pełnej kwocie na cały przyszły rok podatkowy, co niewątpliwie utrudnia i tamuje przedsiębiorczość, zwłaszcza w dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju. To są dwa zasadnicze powody wystąpienia sfer gospodarczych, zmierzających do przeprowadzenia zmiany systemu świadectw przemysłowych.

Cena świadectwa przemysłowego zależna jest od dwóch kryteriów, a to od **miejsca położenia** przedsiębiorstwa i od **kategorji**, do której przedsiębiorstwo zaliczono. Miejscowości podzielone są na **cztery klasy**, zależnie od stopnia skupienia ludności oraz uprzemysłowienia. Z tych czterech klas wyodrębniono miasto stołeczne Warszawę, które stanowi klasę odrębną.

Przy bliższym zapoznaniu się z podziałem miejscowości na klasy, musi się dojść do wniosku, że podział ten poważnie odbiegł od stanu rzeczywistego. Jaskrawy przykład stanowi Gdynia, która zaliczona jest do III klasy i postawiona narówni z Augustowem, Buskiem, Wadowicami, Mikuszowicami czy Lublińcem. Dysproporcja w ocenie jest zbyt rażąca, by wymagała jakiegokolwiek argumentowania. Z tego jednego przykładu wynika niezbicie, że

#### ZAKWALIFIKOWANIE MIEJSCOWOŚCI JEST NIEWŁAŚCIWE,

a ponadto w wielu bardzo wypadkach przestarzałe.

Drugi moment, wpływający na cenę świadectwa przemysłowego, stanowi

#### zaliczenie przedsiębiorstwa do odpowiedniej kategorji.

Mamy tu przede wszystkim podział na dwie grupy: jedną — handel z komunikacjami, drugą — przemysł. **Przedsiębiorstwa handlowe rozdzielone są na 21 grup.**

W poszczególnych grupach różne rodzaje przedsiębiorstw dzielą się na 4 kategorje, a kategorja piąta obejmuje tylko handel wędrowny (rozwojny i obnośny). Jeśli chodzi o zaliczenie poszczególnych grup handlu do odnośnych kategorji, to mamy szereg warjantów. Przedsiębiorstwa przemysłowe podzielone są na 19 grup, a te znów na 8 kategorji, zależnie od wielkości produkcji, rodzaju urządzeń używanych lub ilości zatrudnionych robotników, maszyn i t. p.

W tym podziale spotykamy się również z **bardzo poważnymi niedociągnięciami**. Kategorje ułożone są w ten sposób, że trudno jest w wielu wypadkach ustalić, do której dane przedsiębiorstwo zaliczyć. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw handlowych, przyczem w przeważającej ilości wypadków trudności te rozwiązywane są

#### po linii najmniejszego oporu,

t. j. kończy się na zaliczeniu do wyższej kategorji. Ten sposób wyjścia jest oczywiście najłatwiejszy, ale też i **najbardziej krzywdzący**.

Jest oczywiście jeszcze cała falanga błędów w obecnym systemie. Podnieśliśmy jednak z braku miejsca jedynie najważniejsze i obecnie zamierzamy zastanowić się nad sposobem rozwiązania tego niezmiernie dla naszego życia gospodarczego ważnego zagadnienia.

Najprostszym sposobem byłoby **znieść świadectwa przemysłowe**, tak, jak to zrobiono już w szeregu innych państw, a jako środek rejestracji przedsiębiorstw **pozostawić jedynie karty rejestracyjne, połączone z minimalną**

**opłatą**. Ten sposób rozwiązania jednak w dzisiejszej sytuacji Skarbu Państwa nie ma widoków powodzenia, wobec czego należy w inny sposób szukać uzdrowienia dotychczasowych stosunków w tej dziedzinie.

#### Wysuwa się tu na pierwsze miejsce myśl uzależnienia ceny świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych od obrotu.

Podstawę stanowiłby zeznany za poprzedni rok podatkowy obrót z tem, że różnicę ceny, jaka wynikałaby skutkiem różnicy między obrotem zeznanym a prawomocnie ustalonym przedsiębiorstwo winno wyrównać po prawomocnem ustaleniu obrotu. Przedsiębiorstwa nowopowstałe opłacałyby cenę świadectwa przemysłowego zgodnie z przewidywanym na pierwszy rok obrotem, a w następnym roku następowaloby rozliczenie różnicy. System ten powodowałby, rzecz prosta, konieczność wprowadzenia znów **kategorji, opartych jednak na wysokości obrotu**, aby zaś podział był możliwie sprawiedliwy,

#### ilość grup powinna być bardzo liczna.

W kategorjach, obejmujących przedsiębiorstwa o niższych obrotach, ilość kategorji powinna być liczniejsza. Nie mamy materiałów statystycznych, wedle jednak opinji sfer handlowych

#### ilość kategorji mieściłaby się w liczbie od 10 do 14.

System ten byłby niewątpliwie lepszy od dotychczasowego, oczywiście w odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych, a ujemną jego stroną stanowiłby tylko fakt związania ceny świadectwa przemysłowego z prawomocnie ustalonym obrotem, czyli **uzależnienie ceny świadectwa przemysłowego od nastawienia władz skarbowych**, które, przynajmniej jak dotychczas, przystępowały do akcji wymiarowej, zwłaszcza dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych, z tendencją **podwyższania obrotu**.

Z drugiej strony sposób ustalania ceny świadectwa przemysłowego na podstawie obrotu byłby niewątpliwie pierwszorzędnym **propagatorem idei prowadzenia ksiąg handlowych**, czyli stawiania gospodarki na właściwym poziomie.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa świadectw przemysłowych dla przemysłu. I tu, ponieważ proponowaną powyżej reformę uważamy jako wstęp do zupełnego zniesienia świadectw przemysłowych i tylko jako malum necessarium w obecnej sytuacji Skarbu Państwa, proponowalibyśmy pozostawienie narazie stanu dotychczasowego z tem tylko, że **ilość kategorji powinna być znacznie powiększona**.

Ustalenie ceny świadectw przemysłowych w poszczególnych kategorjach, opartych na wysokości obrotu, musiałyby oczywiście nastąpić na podstawie materiałów, które niewątpliwie tak min. skarbu, jak i zainteresowany samorząd gospodarczy, albo posiadają, albo też z łatwością mogą zebrać. Należy przypuszczać, że system proponowany, biorąc rzecz ogólnie, nie przyniosłby Skarbowi Państwa spadku dochodów, a sferom handlowym musiałby przynieść usunięcie dwóch zasadniczych ujemnych stron systemu dotychczasowego.

Druga koncepcja, wysuwana przez pewne sfery gospodarcze, polega na

#### zniesieniu świadectw przemysłowych wogóle, a wprowadzeniu podwyższenia stawki podatkowej.

Nie wydaje się, aby koncepcja ta, wobec wielkiego zróżniczkowania stawek i ruchomej stawki, w praktyce przyniosła rzeczywiste polepszenie dotychczasowego stanu rzeczy.

Wreszcie wysuwana jest myśl zastąpienia świadectw przemysłowych stałą opłatą w wysokości około 1 pro mille od obrotu dla przedsiębiorstw handlowych. Koncepcja ta zasługuje na poważne zastanowienie się. Zniosłaby ona wogóle kategorie, a więc i trudności, jakie niewątpliwie zawsze nastęrczać się mogą przy ustalaniu, do której kategorii zaliczyć dane przedsiębiorstwo. Dalej przekreśliłoby się zasadniczą wadę dotychczasowego systemu, t. j. nierówności w opodatkowaniu.

W dzisiejszym systemie przedsiębiorstwo handlowe, wykupujące świadectwo przemysłowe II kategorii w I klasie miejscowości, wpłaca należności w kwocie łącznej 594 zł., a osiąga np. obrót w wysokości 300.000 zł. Takie samo świadectwo może wykupić także i przedsiębiorstwo, osiągające 1.500.000 zł., czyli to ostatnie jest w stosunku do pierwszego poważnie uprzywilejowane. W systemie opłaty sta-

łej w wysokości 1 pro mille sytuacja przedstawiałaby się tak, że pierwsze przedsiębiorstwo opłaciłoby cenę zł. 300, a drugie — zł. 1.500, i tego rodzaju rozwiązanie, o ile w podatku przemysłowym wogóle można mówić o słuszności, wydaje się bez porównania słuszniejsze.

Wszystkie powyżej podane koncepcje nurtują dziś w sferach handlowych i w czasie najbliższym wyłoni się ze strony tych sfer projekt gruntownej zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. W każdym razie oparcie systemu świadectw na obrocie i zróżniczkowanie ich kategorii stanowiłoby rozwiązanie dalekie bardzo od idealnego, ale bądź co bądź może stosunkowo bardziej sprawiedliwe. Dotychczasowe bowiem niesprawiedliwości doznałyby może częściowego złagodzenia w postaci większej liczby kategorii świadectw przemysłowych.

Mgr. Jerzy Godlewski.

## Reforma podatków

*Świadectwa dla zleceniodawców. — Wyłączanie bonifikat. — Podatek od placów. — Wymiary podatku dochodowego. —*

Ostatnio odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi posiedzenie Komisji Podatkowej, poświęcone w pierwszym rzędzie sprawie rewizji taryfy świadectw przemysłowych.

W wyniku szczegółowej dyskusji skryształizował się pogląd, iż w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych winien być nadal stosowany podział świadectw przemysłowych na kategorie w zależności od liczby robotników z tem, iż ilość świadectw winna być odpowiednio powiększona,

co zezwoliłoby na racjonalniejsze niż dotychczas zróżniczkowanie ich. O ile zaś idzie o przedsiębiorstwa handlowe, Komisja zajęła stanowisko, iż w handlu o kategorii świadectwa przemysłowego w zasadzie winna decydować wysokość obrotu.

Równocześnie Komisja wzięła pod rozwagę ustanowienie specjalnej kategorii świadectwa przemysłowego dla t. zw. zleceniodawców-manipulantów, którzy ze względu na charakter swego zajęcia stoją na pograniczu między przemysłowcami i kupcami.

Wreszcie Komisja stwierdziła, iż w łączności z rewizją taryfy należałoby równocześnie wprowadzić prewencyjną kontrolę w zakresie wydawania świadectw przemysłowych,

a to w celu zapobieżenia faktowi nabywania owych świadectw przez osoby podstawione, fikcyjne i t. p. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji Komisja, uznając celowość wspomnianej inowacji, stwierdziła

równocześnie, iż w praktyce dałaby się ona przeprowadzić w ten sposób, że

wydanie świadectwa przemysłowego w wypadkach wątpliwych byłoby uzależnione od opinii organizacji gospodarczej.

Zkolei Komisja rozpatrzyła zasady, na jakich winna być oparta zmiana rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym w paragrafie 33, normującym sprawę

wyłączania bonifikat z podstaw opodatkowania.

W wyniku wymiany zdań Komisja wypowiedziała się za modyfikacją przytoczonego rozporządzenia w takim kierunku, aby prawo wyłączania bonifikat z podstaw wymiarowych przysługiwało płatnikom w okresie do 6-ciu miesięcy po upływie okresu podatkowego, w którym dokonano odnośnych transakcyj sprzedaży.

W łączności z wystąpieniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi do Min. Skarbu w przedmiocie podatku od placów niezabudowanych

Komisja stwierdziła potrzebę podjęcia kroków na terenie Izby Skarbowej, aby w charakterze biegłych w grę wchodził przemysłowcy i kupcy, będący równocześnie właścicielami nieruchomości.

Wreszcie w wstępny sposób omówiono tegoroczną akcję wymiarową podatku dochodowego, przeprowadzaną przy zastosowaniu ordynacji podatkowej jako też sprawę ujednoczenia terminów płatności wszystkich podatków, składek ubezpieczeniowych i innych opłat publiczno-prawnych.

## Nadmierne opłaty

*za przejazdy przy protestach*

Z kół czytelników otrzymujemy szereg uwag na nadmierne i nie proporcjonalnie wysokie koszty, pobierane przez rejentów z tytułu opłat za przejazdy przy protestach wekslowych.

Opłaty za przejazdy przy wekslach kilkudziesię-

ciozłotowych wynoszą 1,50—2,— złotych oprócz wszelkich innych opłat, kosztów protestu i t. d.

Jest to jednym z paradoksów gospodarczych, że zrujnowany płatnik ponosić musi jeszcze tak wysokie opłaty za przejazdy urzędników notariuszy, sporządzających protesty wekslowe.

## Dwie wyprzedaże w roku

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 marca 1928 r.

**o wyprzedażach dokonywanych w obrocie handlowym,**

Urząd Wojewódzki w Łodzi zalecił, aby przy wykonywaniu owego rozporządzenia stosowane były następujące zasady:

1) za wyprzedaż należy uważać podaż określonej ilości towaru po cenach obniżonych i publicznie ujawnionych,

2) wyprzedażą może być objęta wyłącznie ilość towaru, zgłoszona wobec władzy przemysłowej, zezwalającej na wyprzedaż,

3) wyprzedaże posezonowe powinny ściśle odpowiadać swemu charakterowi, t. j. powinny być sprzedażą towarów, nagromadzonych wskutek krótkotrwałości lub niewyzyskania sezonu, których zbyt w okresie późniejszym drogą normalnej sprzedaży byłby bądź utrudniony bądź też niemożliwiony,

4) za wyprzedaże tego rodzaju należy uznawać wyprzedaże, odbywające się jedynie w okresach posezonowych. Sezony należy ustalać po wysłuchaniu opinii zainteresowanego samorządu gospodarczego.

W łączności z powyższem Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi na skutek zwrócenia się do niej

Zarządu Miejskiego m. Łodzi wypowiedziała się za **ustaleniem w ciągu roku 2-ch terminów, w okresie których dozwolona byłaby wyprzedaż artykułów posezonowych.**

Pierwszy termin obejmowałby okres od 1—31 stycznia i przeznaczony byłby **dla artykułów wyłącznie jesiennych lub zimowych,** zaś drugi termin — od 15 lipca do 15 sierpnia **z przeznaczeniem dla artykułów wiosennych i letnich.**

Wymienione okresy regulowałyby zdaniem Izby zarówno czas wyprzedaży posezonowych jak i przedmioty, przeznaczone do tego rodzaju wyprzedaży.

W związku z dostawami towarów dla instytucji samorządu terytorjalnego, przy których niejednokrotnie **pomijane są hurtowe firmy handlowe,** Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi wystąpiła z przedstawieniem, w którym podkreśliła konieczność przyjęcia zasady, iż

**do przetargów winny być dopuszczane zarówno firmy przemysłowe jak i handlowe,**

co wynika z istoty zakupów przetargowych.

Zkolei Izba podniosła, iż względy słuszności przemawiają za takim porządkiem rzeczy, by zarządy miejskie uwzględniały oferty w pierwszym rzędzie firm położonych na ich terenie, albowiem ta kategoria oferentów ponosi równocześnie świadczenia na rzecz odnośnych gmin.

## Urzednicy i licytacje

Minister skarbu wydał okólnik, który przypomina, że obowiązujące przepisy o egzekucyjnym postępowaniu władz skarbowych zabraniają brania udziału w przetargu licytacyjnym organowi egzekucyjnemu, prowadzącemu licytację oraz organowi bezpieczeństwa obecnemu w charakterze urzędowym.

Minister skarbu zakazuje obecnie wszystkim funkcjonariuszom (urzędnikom i niższym funkcjonariuszom izb

skarbowych i podległych im urzędów) brania udziału w charakterze nabywców zarówno bezpośrednio, jak i przez inne osoby w licytacjach przeprowadzanych z ramienia władz skarbowych.

Zakaz ten dotyczy również nabywania z wolnej ręki sprzedawanych w postępowaniu egzekucyjnym przedmiotów.

## Zasiłek pogrzebowy i zapomoga pośmiertna po zmarłym pracowniku umysłowym

Zasiłek pogrzebowy po zmarłym pracowniku umysłowym wypłacany jest z ubezpieczenia na wypadek choroby i równa się w razie śmierci ubezpieczonego jego ostatnio pobieranemu 2-tygodniowemu zarobkowi. Ponadto osobom, którym nie przysługują prawa emerytalne po zmarłym pracowniku umysłowym, wypłaca się z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych poniesione przez te osoby koszty pogrzebu, jednak w wysokości nie większej niż 1-miesięczna płaca zmarłego, która stanowiła podstawę wymiaru świadczeń.

Zapomoga pośmiertna po ubezpieczonym pracowniku umysłowym — w wysokości miesięcznego zarobku — przysługuje pozostałej rodzinie w razie jego śmierci wskutek wypadku przy pracy. Zapomoga ta wypłacana jest z ubezpieczenia od wypadków przy pracy. Roszczenia o zasiłek pogrzebowy

i o zapomogę pośmiertną należy zgłaszać w miejscowej ubezpieczalni.

## „Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

## Dwa miesiące sezonu zimowego

Dotychczasowy przebieg sezonu jesienno-zimowego we włókiennictwie łódzkim kształtuje się w sposób **wybitnie niejednorodny**. Przebieg koniunktury wykazuje dziwne falowania i świadczy o całym szeregu przeobrażeń strukturalnych, jakim ostatnio podlega włókiennictwo.

Przedewszystkiem podkreślić należy jedno z charakterystycznych zjawisk, jakim jest niewątpliwie **osłabienie znaczenia sezonu zimowego w dziale bawełny**. Świadczy o tym nietylko zmniejszająca się w latach ostatnich produkcja zimowych towarów bawełnianych, ale i cały szereg innych momentów. Sezon zimowy w bawełnie traci z roku na rok swe znaczenie w pierwszym rzędzie ze względu na zmniejszającą się konsumpcję wsi. Silne zubożenie konsumenta wiejskiego pociąga za sobą charakterystyczną przemianę struktury zbytu, wyrażającą się redukcją zapotrzebowania na towary bawełniane przy jednoczesnym lekkim wzroście spożycia i tańszych i gorszych gatunków artykułów trykotażowych. Jednocześnie zbyt zimowych tkanin bawełnianych napotyka na konkurencję tanich towarów półwełnianych i wigońjowo-zgrzebnych, może bardzo nieco dostępnych pod względem cen. W tych warunkach rozmiary produkcji towarów bawełnianych na sezon zimowy wahają się w br. w granicach około 30% produkcji całorocznej przemysłu bawełnianego, podczas gdy pozostałe 70% przypadnie na bawełniane towary letnie. W okresie przedkryzysowym stosunek ten rozmiarów produkcji towarów bawełnianych zimowych i letnich mniej więcej się równoważył, a jeszcze przed paru laty kształtował się na poziomie przeszło 40% dla produkcji letniej.

Niekorzystny ten objaw, malejącej konsumpcji zimowych towarów bawełnianych w sezonie tegorocznym częściowo równoważy się innymi momentami, bardziej dodatnimi w postaci **zupełnej prawie likwidacji zapasów towarowych z r. ub.** Oczywiście, pociąga to za sobą poprawę wypłacalności, co znalazło swój wyraz w redukcji terminów wekslowych, wahających się w granicach do 4 miesięcy. Jak już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczaliśmy, osłabienie kapitałowe przemysłu nie sprzyja produkowaniu dużej ilości nowych wzorów, których liczba zwłaszcza w bawełnie jest w sezonie tegorocznym bardzo skromna.

**Inne zupełnie trudności przeżywa dział wełniany.** W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich należy **niekorzystne kształtowanie się sytuacji w dziedzinie surowców**, co na łamach naszego pisma w niniejszym numerze znajduje obszerniejsze omówienie. Zwyżka cen surowca na rynkach światowych mogłaby niezawodnie przyczynić się do bardziej wzmożonego jeszcze zapotrzebowania na towary ze strony odbiorców prowincjonalnych, czemu jednak na przeszkodzie stoi katastrofalny brak surowej wełny, której import wydatnie ograniczony został w ramach sztywnego systemu kontyngentowania przywozu. Powoduje to dla produkcji bardzo poważne perturbacje, uniemożliwiając racjonalną kalkulację kosztów produkcji uzależnionej w bieżącym sezonie od zakupów surowca nie według swego zapotrzebowania i planów produkcyjnych, ale jedynie tylko od przy-

działów regulowanych w sposób zupełnie nie elastyczny.

Jeśli na łamach „Głosu” obszernie poruszamy zagadnienie surowców, wskazując na komplikacje wynikające z tego tytułu, to czynimy to z uwagi na fakt, że właściwie **problem surowcowy stał się obecnie dominującym dla włókiennictwa** i usunął zupełnie na dalszy plan wszelkie inne problemy.

Nie można bowiem nie podkreślić rozpaczliwej wprost sytuacji, w jakiej znajduje się producent, posiadający zamówienia w dużej ilości po rentujących się cenach, a których nie może wykonać ze względu na brak surowca. Sytuacja taka w razie dłuższego jej trwania zaciężyć może w sposób jaknajfatalniejszy nad rentownością przemysłu i kupiectwa włókienniczego, stwarzając nowe trudności na tym odcinku frontu gospodarczego.

Z innych przejawów strukturalnych powodujących dla przemysłu wełnianego specjalne trudności wspomnieć należy o **wzroście konkurencji przemysłu białostockiego**. Szereg fabryk białostockich stworzyło ostatnio swe własne sklepy, co uderzyło jednocześnie w handel i przemysł łódzki. Z jednej strony posunięcie to w hurtowników łódzkich, którzy dotychczas reprezentowali firmy białostockie na rynku polskim, zwięzając w ten sposób zakres ich działalności. Poza to jednak w dziale tkanin wełnianych i półwełnianych na palta męskie Białystok w niektórych gatunkach wyeliminował zupełnie produkcję Łodzi. Oczywiście, najpoważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy są **niższe ceny towarów białostockich**, które jakościowo przedstawiają się gorzej aniżeli produkcja Łodzi. Poza to jednak różnice kosztów administracyjnych i handlowych na korzyść Białostoku oraz większa specjalizacja tego ośrodka w niektórych artykułach stwarzają zupełną supremację tego ośrodka.

Analiza sytuacji w innych działach potwierdza tylko zaznaczony już moment **olbrzymiego wpływu braku surowca na przebieg sezonu**.

W przemyśle dzianym, produkcji konfekcyjnej, w tkactwie wełnianem, w farbiarstwie zarobkowym — w głównych działach produkcji włókienniczej brak względnie wydatne ograniczenie dostaw surowca powoduje silne perturbacje i wstrząsy.

Na tle tych zjawisk strukturalnych analiza dotychczasowego przebiegu koniunktury we włókiennictwie łódzkim pozwala na określenie jej w sposób następujący:

Rynek znamionowała dotąd **wzmoczona w miarę posiadanego surowca produkcja półfabrykatów i gotowych tkanin** we wszystkich bez wyjątku działach włókiennictwa. Częściowy wyjątek stanowiła produkcja konfekcji męskiej, gdzie jednak spadek wytwórczości spowodowany został nie brakiem zapotrzebowania lecz jedynie i wyłącznie trwającym już od 9 tygodni strejkim w chałupnictwie brzezińskim.

**Rozmiary produkcji** ogólnie biorąc kształtują się w sezonie tegorocznym na poziomie przeciętnie o około 10% wyższym aniżeli w r. ub.

Z uwagi na **zwykłe tendencje cen** wobec możliwości powstania braku niektórych gatunków towaru koniunktura zbytu dla przemysłu i kupiectwa hurtowego przedstawia się naogół korzystnie.

Wypłacalność w większości branż kształtuje się pomyślnie, o czym świadczy spadek protestów wekslowych oraz skracanie terminów pokrycia.

Znak zapytania stanowi w dalszym ciągu **możliwość konsumcyjną wsi**, jakkolwiek w kołach włókienniczych ewentualne rozmiary tego spożycia oceniane są optymistycznie.

Trudno przewidzieć jednak, o ile rozmiary spożycia kształtować się będą pod znakiem rzeczy-

wisnie realnego zapotrzebowania konsumentów, a o ile na sytuację rynku czynniki zewnętrzne jak obawy przed brakiem towaru w związku z restrykcjami surowcami i spodziewanym wybuchem wojny w Abisynji. Takie nerwowe zakupy będące przejawem ucieczki od pieniądza do towaru, niewywołane istotną potrzebą i faktycznym zapotrzebowaniem mogłyby na sytuację rynkową wpłynąć w sposób niepożądany.

## Z życia organizacyjnego Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

### Sekcja radjotechniczna

zorganizowana stosunkowo niedawno, zdołała już skupić najpoważniejsze sklepy tej branży. W skład zarządu weszli przedstawiciele następujących firm: sklepu Elektrowni, firmy „Iskra-Radjo”, „Audiofon” oraz Bracia Kalmanowicz.

Zarząd odbył konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami wytwórni „Philipsa”, „Telefunken” oraz „Electrit”. Na konferencjach tych omawiano całokształt środków niezbędnych dla opanowania chaosu rynkowego i uzdrowienia stosunków. W tym celu postanowiono: 1) wspólnie ustalić punkty sprzedażne tych fabryk, 2) nie dostarczać artykułów firmom nienależącym do sekcji, 3) uzgodnić ceny.

### Sekcja ekspedytorów

odbyła zebranie celem ustalenia stawek średniej dochodowości i wyznaczenia jednego z członków biegłym dla spraw podatkowych.

### Sekcja handlującym przędzą bawełnianą

odbyła ogólne zebranie członków, na którym postanowiono opracować obszerny memoriał w sprawie ujednostajnienia opodatkowania przędzy przy sprzedaży fabrykom przy sprzedaży odsprzedawcom.

### Sekcja mydlarska

odbyła ogólne zebranie w związku z konferencją porozumiewawczą, odbyłą w Warszawie między centralnym związkiem przemysłu mydlarskiego i związkiem olejarni. Konferencja ta dotyczyła sprawy 15% - owej domieszki oleju lnianego do oleju kokosowego. Decyzje ostateczne w tej mierze podjęte zostaną po uzgodnieniu stanowisk olejarzy i importerów surowców mydła.

### Sekcja przedstawicieli handlowych

odbyła posiedzenie zarządu w związku z zaproszeniem rady federacji przedstawicieli R.P., która zwołuje w najbliższym czasie ogólnopolski zjazd przedstawicieli handlowych. Zarząd postanowił zwołać ogólne zebranie członków sekcji, na którym przeprowadzone zostaną wybory nowego zarządu i uzgodnione stanowisko w sprawie udziału w zjeździe oraz opracowania referatów na ten zjazd.

### Komisja importerów

odbyła kilka zebrań branżowych, ustalając wytyczne dla dalszej pracy.

### Wydział ochrony kredytu

doprowadził do końca rozpoczęte w poprzednich okresach sprawy oraz zakończył akcję interwencyjną w całym szeregu drobnych kwestyj. Podkreślić należy, że działalność wydziału stanowi poważny moment dla akcji jednania nowych członków.

### Sekcja hurtowników bawełnianych.

W związku ze staraniami ze strony Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi o przyznanie kredytów dyskontowych w tutejszym oddziale Banku Polskiego poszczególnym członkom stowarzyszenia — uprzejmie prosimy — o ile firma reflektuje na ten kredyt — o złożenie bilansu na 31-go grudnia 1934 r. do naszej kancelarii. Bilans ten zostanie złożony do Banku Polskiego.

### Klub Towarzystwi

Klub Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi po przeprowadzeniu szeregu inwestycji, gruntownym remoncie i odświeżeniu podjął znowu swą działalność. Niewątpliwie miły ten lokal ze względu na swe estetyczne wnętrza, miłe towarzystwo i doskonała kuchnia stanowić będzie niewątpliwie również i w bieżącym sezonie zimowym teren spotkań i ośrodek życia towarzyskiego Łodzi.

### Otwarcie Oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi przystępuje w najbliższym czasie do uruchomienia oddziału przy ul. Pomorskiej nr. 3. Projektowany oddział obejmować będzie operacje bierne, a mianowicie przyjmowanie i wypłatę wkładów oszczędnościowych, otwieranie rachunków czekowych oraz inkaso weksli.

Nowy ten objaw ekspansji instytucji, której popularność wśród szerokich sfer naszego miasta coraz bardziej wzrasta, należy powitać z uznaniem.

W ciągu ostatnich dwóch lat mieliśmy sposobność do zaznaczenia poszczególnych etapów rozwoju K. K. O. m. Łodzi. Ogólna suma bilansowa, nie licząc sum pozabilansowych z kwoty 2 milionów zł. wg. stanu z dnia 1 stycznia 1934 r. wzrosła do sumy 5 milionów zł. wg. stanu z dnia 1 września 1935 r. W tym samym czasie wkłady i rachunki czekowe wzrastają z sumy zł. 1.800 tys. do sumy zł. 4.300 tys., a ogólny obrót za I-sze półrocze 1935 roku przekracza sumę 43 milionów zł.

Nie należy wątpić, że jak w maju 1934 r. prze-

niesienie biura kasy do własnego gmachu przy ul. św. Andrzeja 3, pociągnęła za sobą wybitne wzmoczenie tempa wzrostu operacji, tak i obecnie otworzenie oddziału, który będzie obsługiwał północną część naszego miasta i stanowił poważne udogodnienie dla mieszkańców pobliskich dzielnic, zaznaczy się podobnymi objawami, których działanie znowu przyśpieszy realizację dalszych zakrojonych na szeroką skalę projektów. Mamy tu w pierwszym rzędzie na myśli sprawę otworzenia przez K. K. O. m. Łodzi zakładu zastawniczego (lombardu) o czym już wspominał w wywiadzie, udzielonym prasie p. prezydent Głazek.

### St. Górniak: HANDEL DETALICZNY

Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1935. Str. Str. 208. Zł. 2.20

Wyszła z druku książka profesora Państw. Gimnazjum Kupieckiego i wykładowego w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie,

dra Stefana Górniaka p. t.  
HANDEL DETALICZNY.

Zawiera ona całokształt zagadnień, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa handlu drobiazgowego ujęty przejrzyście i interesująco. Na wszechstronność omówionego materiału wskazują tytuły ustępów, które idą w następującej kolejności:

1. Wiadomości wstępne. II. Organizacja wewnętrzna. III. Kapitał przedsiębiorstwa. IV. Majątek przedsiębiorstwa. V. Wiadomości o wekslach. VI. Stosunki prawne przedsiębiorstwa. VII. Interesy handlowe. VIII. Zakupy IX. Reklama. X. Sztuka sprzedawania. XI. Obliczenia kupieckie. XII. Księgowość. XII. Korespondencja.

Dodany na końcu wykaz literatury przedmiotu przynosi wskazówki orientacyjne w ostatnich wydawnictwach, dotyczących się poszczególnych zagadnień, omówionych w podręczniku.

Książka dra Górniaka jest pierwszą i jedyną dotychczas wydawnictwem traktującym o tym dziale handlu, który u nas i wszędzie stanowi znaczną większość przedsiębiorstw handlowych. Nasz handel detaliczny zyskał w powyższej pracy podstawę informacyjną. Trudno było dotychczas kupcowi zdobyć potrzebne wiadomości omawiające organizowanie i załatwianie ważnych spraw, związanych z prowadzeniem sklepu.

Książka ta będzie nie tylko wielką pomocą w szkołach handlowych wszelkich typów, ale znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego kupca, oraz tych wszystkich, którzy interesują się organizacją i formami pracy handlu drobiazgowego.

Wspomnieć w końcu należy, że w rozumieniu znaczenia, jakie mieć będzie dotarcie książki do rąk każdego z interesowanych, oznaczono za książkę niezwykle niską cenę.

### Księga Adresowa Łodzi i Województwa Łódzkiego

Niebawem ukaże się dzieło dla użytku przemysłu i handlu dla władz, urzędów i instytucji, które będzie pierwsze tego rodzaju od 15 lat poważną publikacją, wszechstronnie informacyjną na naszym terenie.

Z prawdziwym zadowoleniem witamy pomysł i inicjatywę Zarządu Miejskiego pod którego kontrolą znajduje się redakcja tego informatora a Urząd Wojewódzki udzielił swego poparcia na wydanie materiału informacyjnego.

W ciągu ubiegłych lat statystyka Łodzi wykazała bardzo poważne zmiany w stanie ludności w rozwoju przemysłu handlu i rzemiosła, niemniej poważne zmiany zaszły w organizacji władz terytorjalnych, państwowych i samorządowych. —

Księga adresowa niedomagania te usunie, bezwzględnie zaś na te rzeczy — posiadać będzie — spis mieszkańców z podaniem adresu i zawodu, stały i aktualny wykaz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, stowarzyszeń, instytucji oraz wykaz osób zawodów wolnych na terenie miasta Łodzi i województwa. —

Ze względu na wartość treści jaką będzie posiadać księga adresowa dla miasta Łodzi oraz niską cenę, rozpowszechnioną będzie w całym kraju w miastach, ośrodkach przemysłu i handlu wśród instytucji państwowych i samorządowych, oraz osób zawodów wolnych. —

Księga adresowa bogato ilustrowana zawierać będzie około 1500 stron druku. —

Ponadto otwarty w niej został dział informacyjno-ogłoszeniowy z którego winni korzystać wszyscy zainteresowani ze względu na trwałość księgi (około 5 lat) a temsamem mały wydatek w stosunku do nakładu i rozpowszechnienia. —

Zwracamy przeto uwagę kupiectwa na tę jedyną sposobność, którą we własnym interesie polecamy wykorzystać. —

Wskazaniem jest aby do opracowania tej księgi, która oparta jest na wzorach zagranicznych, udzieliło swej pomocy i poparcia całe kupiectwo, gdyż wtedy dopiero dzieło to uzyska pełny stopień doskonałości. —

Nie ulega wątpliwości, że księga adresowa m. Łodzi będzie dla naszego grodu dobrą propagandą, której Łódź mimo, że jest pod względem wielkości drugim miastem Polski, bardzo potrzebuje. —

### Dyplomy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

W związku z wątpliwościami, jakie następczą się w kwestji, którym firmom przysługują dyplomy z tytułu wzięcia udziału w subskrypcji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi wyjaśnia, iż Komisarz Pożyczki upoważnił samorząd przemysłowo-handlowy do wydawania owych dyplomów

#### firmom handlowym

które subskrybowały pożyczkę według poniższych norm:

I kategoria handlowa — bez względu na klasę miejscowości	zł 4 000 —
II kategoria handlowa I klasy miejscowości (t. j. Łódź)	" 800.—
II kategoria handlowa II klasy miejscowości (t. j. Pabjanice, Piotrków Tryb., Tomaszów Mazow., Zgierz i Kalisz	" 500.—
II kat. handl. III klas. miejsc. (t. j. miasta: Koło, Konin, Łęczyca, Ozorków, Radomsko, Turek, Wieluń, Zduńska Wola oraz powiaty: Brzeziński, Kaliski i Łódzki)	" 500.—
II kat. handlowa IV klasa miejsc (t. j. wszystkie inne miejscowości i powiaty)	" 300 —
III kat. handl. I klas. miejsc. (t. j. Łódź)	" 200.—
III kat. handl. w pozostałych klas. miejsc.	" 100.—
IV kat. handl.	" 100.—

#### Dla pośredników handlowych

pośrednicy handlowi, nieutrzymujący biur i wykupujący patenty według części III lit. D. taryfy):

I klasa miejscowości	zł. 300.—
II " " "	" 200.—
III i IV kl. " " "	" 100.—

Miasta i miasteczka, niewymienione osobno w powyższej klasyfikacji, zalicza się do tej samej klasy, do której zaliczono odnośny powiat. Kwoty powyższe rozumie się jako łączną wysokość sum subskrybowanych w gotówce i w obligacjach Pożyczki Narodowej.

## Ulgę w spłacie zaległości podatkowych

W najbliższym czasie ukaze się broszura o umorzeniu i ulgach w spłacie zaległości składowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, zawierająca ostatnie rozporządzenia i okólniki oraz wyjaśnienia i wskazówki praktyczne dla płatników, w opracowaniu adw. Józefa Jerzego Hertza i adw. Zygmunta Kopankiewicza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## „Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa,”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

## Przewóz towarów

Samolot skrac wielokrotnie czas przewozu, przyspiesza obrót towaru i pieniądza, umożliwia **najszybsze tranzakcje handlowe.**

**Przesyłka** wysłana np. z Warszawy do Katowic **przybywa** do miejsca przeznaczenia i może być odebrana przez adresata **w dwie godziny od chwili nadania.** Podobnie szybko przewożone są przesyłki na wszystkich innych liniach. Nadejście przesyłek awizowane jest telefonicznie.

**Przesyłki do przewozu powietrznego przyjmują** wszystkie biura P. L. L. „LOT”, jak również oddziały firm ekspedycyjno-przewozowych: Polski Lloyd S. A. i C. Hartwig S. A.

**Do przewozu powietrznego nadają się niemal wszystkie towary:** części maszyn, materje, artykuły żywnościowe, kwiaty, szkło, klejnoty, książki, futra, skóry galanteryjne, taśmy filmowe i t. p.

Przesyłki lotnicze nie wymagają specjalnego opakowania, równy i spokojny lot samolotu nie naraża przesyłek na wstrząsy.

Przesyłki lotnicze mogą być **obciążone zaliczkami.**

W obrocie zagranicznym przesyłki lotnicze nie podlegają długotrwałym formalnościom celnym, lecz **odraiwane są niezwłocznie.**

**P. L. L. „LOT”**

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł.  
za granicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie  
w administracji.

**Redakcja i administracja**  
Łódź, ul. Piotrkowska 73  
tel. 224-35 i 101-70.

### Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska Izba Przemysłowo-Handlowa, Praça do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy w większych miastach kraju i zagranicy.

Redaktor naczelny: MIECZYSLAW HERTZ  
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI.  
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.